

## ZOFIA KLĘPKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	ulica Bramowa, Stare Miasto, sklepy, zakupy, bombardowanie, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

### Sklepy przy ulicy Bramowej w Lublinie przed II wojną światową i po bombardowaniu w 1939 roku

Był sklep monopolowy; [była] żydowska wędliniarnia – kiedyś mówiło się masarnia; był sklep z butami Mendelzona, on nie wypuścił bez butów, [trzeba było] kupić, chociaż się nie podobały. Ja mówię: „Mamusiu, chodź mi kupisz na słoninie buty”, na takiej gumie białej, to się mówiło sandałki na słoninie. Mama prosiła, to mi pokazywali – a to były za małe, a to paseczek nie dochodził – nie, on znajdzie dobre, muszą być dobre, on mnie nie wypuści boso. „Jak ona boso pójdzie?”, a ja nie byłam boso, przecież miałam jakieś buciki, ale musiałam kupić. Żydzi umieli sprzedawać, [to] byli handlowcy niepowtarzalni, nikt tak nie handlował, jak oni. Dalej był sklep – naczynia, porcelana. Był sklep z kapeluszami, polski. I polska masarnia pani Żerdzickiej. Po stronie, gdzie [jest] „Czarcia Łapa”, była mleczarnia pani Ciechońskiej, Żyd miał perfumerię, taki mały sklepik. To nie były duże sklepy, bo to było w starych kamienicach, kiedyś do sklepu się wchodziło prosto z chodnika. Były jeszcze sodówki, owocarnie – to się różnie nazywało. Sodówka, później owocarnia, to już tak modniej było, ładniej. Sodówka – od wody sodowej, bo była w takim saturatorze dużym woda, w drugim był sok. [Sprzedawczyni] pytała się: „Z sokiem czy bez?”. Jak z sokiem, to dwa grosze drożej. Jak się miało pięć groszy, to można sobie było kupić batonik chałwy albo [pestki] dyni, a w lecie oczywiście lody. Była właśnie ta sodówka z lodami i fryzjer – takie połączenie. I dalej był sklep tytoniowy, tam były gilzy, papierosy, tytonie.

Te wszystkie sklepy poszły w gruzy. Jak w [19]39 roku Niemcy weszli pierwszego [września], spokój był parę dni; dziewiątego obudził nas huk wielki, niesamowity. To strasznie huczy, jak pada kawał muru, takiego betonu. W mieście co się działo – sodoma i gomora, coś okropnego. Żydzi wszyscy pokrwawieni, bo te kamienice wszystkie, gdzie były sklepy, się rozwały. To wszystko, co jest teraz, to jest

odbudowane już po wojnie. Jak był ustrój komunistyczny, to odbudowali. A [w czasie wojny] to ulica była taka pusta, uprzągnięte gruzy i nic nie było.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-10-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"